

Środowisko

Z książki: Alfons Labudda SVD, *Błogosławiony brat Grzegorz, Bolesław Frąckowiak SVD (1911-1943). Misjonarz, werbista*, Warszawa 1999, s. 35-37.

BOLESŁAW FRĄCKOWIAK pochodził z Wielkopolski. Urodził się w Łowęcicach nad Obrą w parafii Cerekwica. Dzieje parafii swymi korzeniami sięgają początków Państwa Polskiego. Wskazuje na to sama nazwa, która pochodzi od słowa *cerkiew*. W staropolskim mówiono *cyrkiew*, a w dalszej odmianie *cerekwie* i *cyrekwie*. Znaczący dziejowie Archidiecezji Poznańskiej ks. Józef Nowacki opierając się na nazwie miejscowości zakładał, że w XII lub nawet w XI wieku istniał już w Cerekwicy kościół. Źródła pisane wzmiankują o kościele cerekwickim pod rokiem 1404. W XVI wieku do parafii należały: Cerekwica, Bruczków, Głoginin, Córeczki, Łowęcice, Rusko i Zimnowoda. W 1617 roku Rusko a w 1915 roku Zimnowoda stały się samodzielnymi parafiami (J. Przybyłka, *Dzieje parafii w Cerekwicy*).

Od kiedy Frąckowiakowie zamieszkali w Łowęcicach, nie wiemy. Należałoby to zbadać w księgach kościelnych. Gdy Bolesław przychodził na świat 18 lipca 1911 roku jako ósme dziecko Andrzeja i Zofii z domu Płończak, rodzice prowadzili średniej wielkości gospodarstwo rolne. Bolesław miał ośmiu braci i trzy siostry, z których dwie zmarły w dzieciństwie. Nie chciał chodzić do miejscowej, pruskiej szkoły, i dlatego rodzice przenieśli go do szkoły polskiej, do Wandy Koczorowskiej w Bruczkowie, gdzie uczył się bardzo dobrze. „W domu wielkiej pociechy w pracy z niego nie było – powiada starszy brat Wincenty – bo ciągle organizował z dziećmi nabożeństwa, głosił kazania, modlił się, rozdzielał komunię, a robił to bardzo poważnie, jakby na serio, chociaż były to tylko zabawy”. Jako wzorowy ministrant był prawą ręką księdza proboszcza, zwłaszcza po I Komunii św. Gdy wyrósł, krępował się służyć razem z ministrantami, ale chętnie ich zastępował. Ojciec jego miał zwyczaj, że

w niedzielę przed obiadem pytał dzieci o treść kazania. „Nie pytał Bolka, bo on zawsze zaraz chciał powtórzyć całe kazanie”.

Na dalsze decyzje życiowe Bolesława ogromny wpływ miał położony zaledwie trzy kilometry od domu rodzinnego Bruczków. Majętność Bruczków przynajmniej od XIV wieku była gniazdem rodzinnym Bruczkowskich. Rodzina ta była w posiadaniu Bruczkowa przez czterysta lat. Od XVIII wieku majątek kilkakrotnie zmieniał właściciela. W 1833 roku Bruczków stał się własnością Karola Graeve, oficera pruskiego pochodzącego z niemieckiej rodziny śląskiej. Dzięki swemu wujowi osiadł w Poznańskim i ożenił się z Polką Aleksandrą Jeziorkowską. Jego syn Aleksander (1820–1883) ożeniony z Emilią Koczorowską, czuł się już Polakiem i piastował poważne stanowiska w polskich instytucjach. Córka Aleksandra, Emilia, wyszła za Krzysztofa Rotkiewica i jako wiano otrzymała w 1853 roku majątność Bruczków. Z kolei jej córka, Wanda, urodzona w 1845 roku, w 1864 roku wyszła za mąż za Władysława Koczorowskiego. W następnym już roku owdowiała, zanim urodziła się jej córka Maria. Maria była wątłego zdrowia i dlatego jej matka często przenosiła się z miejsca na miejsce, próbując ratować życie córki. Maria zmarła jednak na tyfus w Rzymie w 1876 roku. W tym samym roku Wanda Koczorowska (1845 – 1927) wróciła ze swą matką Emilią w rodzinne strony i osiadła na stałe w Bruczkowie. Próbując wypełnić pustkę życiową, postanowiła swój czas i majątek poświęcić kształceniu i wychowaniu polskich sierot, półsierot i dzieci z biednych rodzin, by je uchronić od germanizacji i uczynić z nich wartościowych ludzi i gorących patriotów. W tym celu w 1884 roku zakłada Dom Dziecka połączony ze szkołą polską. Był to jedyny przypadek, kiedy to władze pruskie pozwoliły na prowadzenie takiej szkoły. Jeśli w roku założenia tego sierocińca – szkoły było w niej 12 dziewcząt, to w roku 1924 było 80 wychowanków, w połowie dziewcząt, a w połowie chłopców. Ośmioletni ich pobyt w Bruczkowie był bezpłatny. W wychowaniu młodzieży pomagał kapelan, ksiądz Józef Kozankiewicz (1853–1922), który po uzyskaniu doktoratu w Rzymie w 1882

roku, przybył do Bruczkowa w charakterze rekonwalescenta i pozostał tam do swej śmierci. (L. Sługocka, *Bruczków. Tajna szkoła polska*). Wychowankiem szkoły Wandy Koczorowskiej był bp Teodor Bensch (1903–1958), który chętnie przyjeżdżał do Bruczkowa na kilka dni odpoczynku. O wskazanie nowego kapelana Wanda Koczorowska zwróciła się do Kard. Edmunda Dalbora (1869–1926). Od 1919 roku w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu studiowało pięciu werbistów. Byli to ojcowie: Tomasz Puchała, Antoni Joachimczyk, Aleksander Michalik, Piotr Gołąb i Józef Prodlík. Zaraz po przyjeździe do Poznania o. Tomasz Puchała, jako przełożony, udał się do Kardynała Dalbora, aby się przedstawić i zaprezentować cel przyjazdu pierwszych werbistów do Odrodzonej Polski. Jak wiele innych zgromadzeń zakonnych powstałych w XIX wieku, również Zgromadzenie Słowa Bożego (Misjonarze Werbiści), założone przez bł. Arnolda Jansseny w 1875 roku w Steylu w Holandii, chciało osiedlić się w Polsce. Dotychczas Polacy spod zaborów, którzy chcieli być w przyszłości misjonarzami–werbistami, musieli się *udawać* do Austrii. Teraz chcieli być u siebie, rozpoczynając od szkół. Do tego potrzebne były jednak studia uniwersyteckie w Polsce. Bardzo się to Kardynałowi podobało. Zapamiętał o. Puchałę i właśnie na werbistów wskazał Wandzie Koczorowskiej. Jesienią 1922 roku do Bruczkowa został skierowany o. Antoni Joachimczyk (1891–1964). Przed swą śmiercią (3 stycznia 1927 roku) Wanda Koczorowska powierzyła zarząd Bruczkowa werbistom. Zgodnie z jej wolą istniejącą szkołę i sierociniec przekształcono na niższe seminarium duchowne. Obecność werbistów w Bruczkowie trwała sześćdziesiąt lat, do 1992 roku.

W 1929 roku werbiści otworzyli w Bruczkowie Małe Seminarium Duchowne dla starszych powołań. W 1939 roku było w Bruczkowie 64 alumnów. Na początku wojny Niemcy internowali wszystkich zakonników i okoliczne duchowieństwo. Bracia zakonnicy oraz klerycy werbistowscy, przywiezieni z Chludowa, zostali zwolnieni. Natomiast okoliczni księża wraz z

rektorem Bruczkowa, o. Józefem Huwerem (1895–1941), zostali 12 marca aresztowani. Ich męczeńska droga wiodła przez Lubiń, Poznań do Buchenwaldu, gdzie między innymi w nieznanych bliżej okolicznościach zmarł 9 stycznia 1941 roku o. Huwer.

W czasie okupacji przez jakiś czas w Bruczkowie były więzione „Dzieci Zamojszczyzny”, które Niemcy wywozili w głąb Rzeszy celem ich germanizacji. Po wojnie otwarto na nowo niższe seminarium, które w 1952 roku podzieliło los wszystkich niższych seminariów w Polsce czyli zostało przez komunistów zlikwidowane.

Po październiku 1956 jeszcze raz na krótko reaktywowano niższe seminarium. Jednak 7 grudnia 1960 roku powtórzyła się sytuacja z 1952 roku. Odtąd werbiści byli w Bruczkowie tylko wikariuszami parafii Cerekwica, obsługując miejscową kaplicę.

Bolesław Frąckowiak jako chłopiec chodził do szkoły w Bruczkowie. To tu zetknął się z werbistami. Z tych kontaktów zrodziło się w nim powołanie misyjne. Zapragnął zostać misjonarzem. Kiedy w 1929 roku powstało w Bruczkowie niższe seminarium duchowne, za radą księdza proboszcza Marcina Poczty (1881–1967), zgłosił do tego seminarium. Jednakże „cierpiał na bóle głowy i z tego powodu nie mógł się uczyć. Prosił przełożonych, aby mógł zostać przynajmniej bratem zakonnym” (Wincenty Frąckowiak). Ci doradzili mu, by zgłosił się do postulatu braci w Górnej Grupie. Bolesław chętnie skorzystał z tej rady.



Małe Seminarium Duchowne Misjonarzy Werbistów w Bruczkowie